

ZE SPUŚCIZNY HIPOLITA KOZIOŁA NIEZNANE ŹRÓDŁO DO DZIEJÓW HISTORII NAJNOWSZEJ ZAMOŚCIA

I

W zbiorach Archiwum Państwowego w Zamościu przechowywany jest niewielki zespół akt pod nazwą *Spuścizna Hipolita Kozioła 1923-1978*. Zespół składa się z siedmiu jednostek archiwalnych o łącznej objętości 0,07 mb. Dokumenty przekazał osobiście do archiwum Hipolit Kozioł organizator i twórca zamojskiego archiwum. W zespole znajduje się m.in.teczka osobowa H. Kozioła oraz kilka opracowań w maszynopisie. Jest wśród nich wartościowa monografia o charakterze historyczno-etnograficznym *Kalinowice Ordynackie – moja wieś rodzinna* (k. 104). Trzy inne jednostki dotyczą historii Związku Nauczycielstwa Polskiego na Zamojszczyźnie. Hipolit Kozioł był aktywnym działaczem tego związku, prezesem oddziału, a jego zainteresowania historyczne znalazły ujście w trzech cennych opracowaniach: *Zarys dziejów Oddziału Powiatowego w Zamościu 1915-1944* (k. 66), *Oddział Powiatowy ZNP w Zamościu w latach 1944-1972* (k. 111) i *Biografie wybitniejszych działaczy ruchu nauczycielskiego w pow. zamojskim w latach 1915-1944* (k. 21).

Niewątpliwie najciekawsze materiały w całym zespole zawiera teczką pt. *Formowanie się władz powiatowych w pierwszych dniach niepodległości 1944 r.* Składa się na nią opracowanie autorstwa H. Kozioła pod w/w tytułem w maszynopisie (k. 15), *Dziennik czynności Delegatury Powiatowej Rządu Polskiego w Zamościu* napisany przez Antoniego Wiącka, ps. „Janusz Sandomierski”, delegata powiatowego rządu polskiego w Zamościu (mpis, k. 38) oraz korespondencja prowadzona między H. Koziołem i A. Wiąckiem w latach 60. i 70.

Hipolit Kozioł aktywnie uczestniczył w kształtowaniu nowej, powojennej rzeczywistości w Polsce. Jako nauczyciel, działacz związkowy i kierownik placówki archiwalnej brał udział w życiu publicznym i społecznym. Zawsze jednak starał się mówić i pisać prawdę. Szczególnie wyraźnie widać to przy pracy nad tekstem *Formowanie się władz powiatowych w pierwszych dniach niepodległości 1944 r.* Wersja tego opracowania, znajdująca się w zamojskim archiwum, nie jest wolna od typowych dla ówczesnego okresu ocen politycznych. Pracując nad tym opracowaniem H. Kozioł korzystał z materiałów archiwalnych i prac takich historyków PRL jak np. Wsiewołod Wołczew. Stąd też ich wpływ na tekst H. Kozioła jest widoczny. Sam autor zdawał sobie sprawę z ułomności swojego opracowania i dążył do ustalenia prawdy obiektywnej. Można by powiedzieć, że podjął trud odkłamania utrwalonego przez historiografię komunistyczną obrazu pierwszych, dramatycznych dni po opuszczeniu Zamościa przez okupanta hitlerowskiego. Miał pełną świadomość z niewielkich możliwości ujawnienia prawdy o dziesięciodniowym, pełnym dramatycznych następstw okresie „dwuwładzy” w Zamościu. Mimo to podjął się tego zadania. Dotarł do najważniejszego uczestnika tamtych wydarzeń, mieszkającego w Warszawie Antoniego Wiącka.

Gdy 15 października 1960 r. napisał do niego pierwszy list okazało się, że uzyskanie odpowiedzi na nurtujące go pytania nie jest wcale łatwe. Przetłamywanie nieufności, nosząca znamiona konspiracji otoczka całej korespondencji zaowocowała uzyskaniem od A. Wiącka cennego, 38-stronicowego maszynopisu ujawniającego prawdziwe kulisy tamtych dni.

Nie wiadomo czy „dziennik” A. Wiącka był pisany na gorąco, czy też jest zapisem późniejszym, sporządzonym na podstawie zachowanych z tamtego okresu notatek. Uważna lektura tego dokumentu pozwala na wysunięcie hipotezy, że przynajmniej pierwsze strony „dziennika” powstały w lipcu 1944 r. Świadczyć o tym może uporządkowana chronologia i tok narracji oraz pełny emocji język. Reszta mogła zostać dopisana później, być może w latach 60. Wtedy np. powstała pierwsza wersja opracowania A. Wiącka pt. *Wspomnienia*

delegata rządu londyńskiego, 10 dni, które nie wstrząsnęły światem..., Warszawa 1961. Fragmenty tej pracy za pośrednictwem Stefana Tora, prezesa zarządu Związku Kombatantów Osób Represjonowanych Ziemi Zamojskiej, byłego współpracownika A. Wiącka z czasów okupacji, trafiły od córki Wiącka prof. Dobrochny Wójcik do Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu. Słowo dziennik jest w przypadku pracy A. Wiącka nieco mylące. Nie mniej jednak z uwagi na rolę autora „dziennika” jako bezpośredniego świadka, a ściśle biorąc bohatera mamy tu do czynienia, z całą pewnością, z niezwykle ważkim źródłem do historii powojennego Zamościa. O wartości „dziennika” świadczy także jego kompletność. „Dziennik” znany był do tej pory tylko z obszernych fragmentów zamieszczonych w pracy A. Wiącka *10 dni, które nie wstrząsnęły światem...*, *W delegaturze i w terenie. Konspiracyjna administracja cywilna w Zamościu 1941-1944*, 1975 r.

Publikacja „dziennika” jest pierwszym krokiem na drodze obiektywnego wyjaśnienia wszystkich aspektów owych dziesięciu dni. Antoni Wiącek „rozprawia się” tu z poglądem o istnieniu w Zamościu dwuwładzy (delegata rządu „londyńskiego” i PKWN), rozpowszechnionym przez literaturę historyczną w PRL np. przez W. Patrykiewicza. W liście do Hipolita Kozioła z 30 III 1972 r. Antoni Wiącek pisze o tej sprawie wprost: *„Teza (...), że w Zamościu w okresie od 25 lipca 1944 r. do 3 sierpnia 1944 działały dwie władze administracyjne jest w ogóle nie prawdziwa. Działała tylko jednolita władza delegatury, mająca od dawna w konspiracji przygotowany aparat do rządzenia (...). W ciągu paru dni nie zgłaszały żadne ugrupowania chęci objęcia władzy w powiecie. (...) w ostatnich dniach na parterze urzędowało kilku przedstawicieli PKWN, nie mając żadnego aparatu do rządzenia, ani żadnego powiązania z terenem i gminami powiatu”*.

W innej części listu A. Wiącek powątpiewa w ogóle w istnienie, a w szczególności w działalność konspiracyjnej Powiatowej Rady Narodowej w Zamościu, z ramienia której (wg historyków PRL) Edward Dubel miał objąć urządowanie po delegacie rządu emigracyjnego i zostać starostą powiatowym. Potwierdzenie tej tezy upatruje m.in. w tym, że podczas licznych rozmów przedstawicieli „Rocha” i delegatury z wojskowymi władzami sowieckimi i przedstawicielami PKWN żaden z tych ostatnich nigdy nie stwierdził, iż reprezentuje radę narodową. O istnieniu takiego organu nie mieli również pojęcia oficerowie sowieccy. *„Zjawienie się ob. Edwarda Dubla w Zamościu, w parę dni po wyzwoleniu nie potwierdza również działalności rady narodowej. Ob. Dubel, kiedy się pierwszy raz pokazał w delegaturze, przedstawił siebie i swoją trójkę uzbrojonych młodzieńców, jako reprezentację PKWN z Lublina, i w ciągu tych paru dni w tym charakterze stale występował.”*

Sugestie A. Wiącka zdają się potwierdzać oficjalne obwieszczenia sygnowane przez Powiatowy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w Zamościu. „Odezwa do ludu pracującego miast i wsi” z 27 lipca 1944 r. opublikowana przez W. Patrykiewicza (oryginał w AP Zamość) opatrzona została zagadkowym wyjaśnieniem: *„Powiatowa Rada Narodowa w Zamościu po wyjściu z konspiracji uważała, że jest odpowiednikiem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego na szczeblu powiatu. Dlatego w odezwie użyto nazwy – Powiatowy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego”*.

Okazuje się jednak, że nazwa PPKWN pojawia się także na innych obwieszczeniach. Co ciekawe, „Zarządzenie” PPKWN w Zamościu z 3 sierpnia 1944 r., a więc ogłoszone w dniu przymusowego ustąpienia A. Wiącka, sygnowane jest przez Przewodniczącego Powiatowego Komitetu Wyzwolenia Narodowego E. Dubla, a nie przewodniczącego PRN W każdym razie sprawa pozostaje otwarta i powinna się stać przedmiotem oddzielnych badań.

II

Delegat powiatowy rządu polskiego Antoni Wiącek ujawnił się pod nazwiskiem „Janusz Sandomierski” 25 lipca 1944 r. w Zamościu i objął urządowanie jako starosta powiatu zamojskiego. Siedzibę starostwa urządzono w renesansowym ratuszu przy Rynku Wielkim. Wieczorem 25 lipca dwa uzbrojone plutony Korpusu Bezpieczeństwa obsadziły budynek Komendy Powiatowej Policji przy ul. Kościuszki. Policja granatowa z komendantem mjr. Słowikowskim podporządkowała się Feliksowi Petrykowi, komendantowi powiatowemu KB. Porządku w mieście pilnowały uzbrojone patrole tej formacji, a siedziby starosty strzegły oddziały BCH: „Wichra” (Aleksander Soboń), „Groma” (Antoni Bajan), „Bohuna” (Ksawery Lupa) w sile ok. 65 ludzi. 28 lipca 1944 r. (wg „dziennika” A. Wiącka miało to się odbyć dwa dni wcześniej) do Zamościa wkroczyła kompania AK pod dowództwem „Kabla” (Wacław

Wnukowski), która została zakwaterowana w koszarach, wśród wojskowych jednostek sowieckich.

Antoni Wiącek zorganizował i powołał wszystkie władze w Zamościu i powiecie m.in.: oświatowe i szkolne, sąd, policję, szpital, straż pożarną, urząd skarbowy oraz urząd mieszkaniowo-przesiedleńczy. Zorganizowana też została komunikacja i łączność. Administracja powiatowa i gminna liczyła ponad 200 osób. Zastępcą delegata powiatowego był Jan Witoszka, sędzia ze Zwierzyńca. Sekretarzem delegatury została Weronika Dziubińska (Elżbieta Wedecka). W skład tzw. trójki oświatowej wchodził: Tadeusz Gajewski jako przewodniczący, Stanisława Żochowska, ps. „Antonina” oraz inspektor szkolny Adolf Kaźmirowicz (Kazimierz Kazimierowski). Komendantem powiatowym Korpusu Bezpieczeństwa (siły policyjne starostwa) był od 1942 do kwietnia 1944 r. Antoni Pankiewicz, ps. „Derwisz”, a następnie Feliks Petryk, ps. „Kmieć”. Poszczególnymi referatami kierowali: Bolesław Luchowski (ref. samorządowy), inż. Ignacy Głogowski (ref. handlowo-przemysłowy), inż. Jan Podolak (ref. rolny), dr Kazimierz Bieńkowski (ref. zdrowia), Stanisław Michalski (ref. socjalny). Na burmistrza Zamościa delegat powiatowy wyznaczył Tadeusza Gajewskiego, a na burmistrza Szczebrzeszyna Andrzeja Przysadę. Powołano też wójtów 12 gmin.

„Londyński” starosta pełnił swój urząd przez 10 dni zapewniając normalne życie mieszkańcom powiatu. Ciekawe, że mianowany przez niego burmistrz Tadeusz Gajewski urzędował aż do 14 października 1944 r.

Mimo dobrej współpracy z dowództwem Armii Czerwonej Antoni Wiącek od początku swego urzędowania zastraszany był (żądano jego ustąpienia pod groźbą aresztu) przez oficerów sowieckich: płk. Aristarcha Bołdyrewa, mjr. Leszczowa, komendanta wojennego Zamościa i mjr. Sołdatienki, oficera NKWD, późniejszego doradcę Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Zamościu. Oficerom sowieckim towarzyszyli w tych „rozmowach” przedstawiciele PKWN: Edward Dubel, Wiktor Kazanecki, Stanisław Dudek, Józef Tront. Później dotarł z Lublina reprezentant 1 Armii WP kpt. Konopka. Dopiero po kilku dniach na prośbę mjr. Leszczowa starosta Wiącek zgodził się na wpuszczenie do ratusza przedstawicieli PKWN i wyznaczył im biura na parterze budynku (do tej pory rezydowali w sowieckiej komendanturze w gmachu banku).

Taka sytuacja trwała do 3 sierpnia. Tego dnia o godz. 10. do gabinetu starosty Wiącka przyszła liczniejsza niż zwykle delegacja PRN z Edwardem Dublem na czele, w otoczeniu uzbrojonych żołnierzy. Jeden z nich wyciągnął pistolet i pod groźbą jego użycia kazał staroście opuścić ratusz. Po broń sięgnął też drugi żołnierz i usiłował Wiącka wyprowadzić. Na szczęście do rozlewu krwi nie doszło i grupa Dubla opuściła gabinet. Sytuacja jednak zaogniła się. Ok. godz. 12.45 zjawił major Leszczow z grupą czerwonoarmistów, Dublem i czwórką jego towarzyszy. Powołując się na umowę rządu sowieckiego z PKWN zażądał natychmiastowego ustąpienia i przekazania starostwa Edwardowi Dublowi. Oświadczył też, że w przypadku odmowy opanuje budynek siłą. Antoni Wiącek opuścił gabinet. W fotelu starosty zasiadł E. Dubel. Wcześniej wycofały się z miasta oddziały „Kmiecia”, a żołnierze AK, którzy otrzymali od swoich dowódców rozkaz złożenia broni opuścili koszary. Niektórym pod osłoną nocy udało wywieźć część broni. Pozostała zarekwirowała władze sowieckie. Większość oddziałów Inspektoratu Zamojskiego AK została rozbrojona przez NKWD. Wkrótce rozpoczęły represje, aresztowania i wywózki żołnierzy AK i BCh w głąb ZSRR.

III

Antoni Janusz Wiącek urodził się w 1897 r. w Trzciance (pow. sandomierski). Ukończył seminarium nauczycielskie w Ursynowie oraz wyższe kursy nauczycielskie w Warszawie. Był nauczycielem w Sandomierzu, Wołkowysku i Grodnie. W latach 20. pracował w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w departamencie wychowania i oświaty pozaszkolnej. Stąd jako instruktor ds. szkolnych delegowany został w 1924 r. do ambasady polskiej w Paryżu. We Francji pełnił funkcje prezesa ZNP, redaktora „Szkoły Polskiej na Emigracji” oraz kierownika prac oświatowych dla działaczy robotniczych w koloniach polskich na północy Francji. Po powrocie do Polski był nauczycielem w Warszawie i działaczem Zarządu Głównego ZNP. Był także wydawcą i redaktorem pism

ZNP: „Dziennika Porannego” i „Kuriera Demokratycznego”. Uczestniczył w strajku okupacyjnym „Dziennika Porannego” w 1937 r.

W okresie okupacji aktywnie włączył się do działalności konspiracyjnej (wspólnie z innymi wydawał w Warszawie pismo „Nowa Polska”). Z początkiem 1940 r. ukończył kurs spółdzielców, a w lipcu tego roku skierowany został do Zamościa na stanowisko dyrektora Banku „Społem”. Była to przykrywka dla dalszej pracy konspiracyjnej. Dzięki pracy w banku miał możliwość kontaktowania się z działaczami konspiracyjnymi „Wici” (ZMW) i „Roch” (Stronnictwo Ludowe). 15 marca 1941 r. powołany został na delegata rządu emigracyjnego w Londynie na powiat zamojski. Dużo czasu poświęcił na organizowanie tajnego samorządu w gminach pow. zamojskiego, organizował zjazd konspiracyjnych wójtów oraz kursy spółdzielcze. Stworzył konspiracyjną administrację powiatu zamojskiego.

Po ujawnieniu się i dziesięciodniowych rządach w pow. zamojskim (25 lipiec – 3 sierpień 1944) A. Wiącek powrócił na stanowisko dyrektora banku „Społem”, ale już wkrótce zagrożony aresztowaniem musiał się ukrywać do końca 1945 r. Miał kryjówkę w siedzibie banku przy ul. Staszica w Zamościu. W chwili niebezpieczeństwa chronił się nawet w szafie bankowej. Ze swej siedziby w banku kierował ujawnieniem się zarządu powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego, pisał odezwy. Przez częściowo zasłonięte dokumentami okno obserwował życie miasta i poczynania nowej władzy. W obstawie oficerów BCh wyjeżdżał do Lublina, Radomia, a nawet Warszawy. Odwiedzał różne miejscowości w powiecie zamojskim, uczestniczył w zebraniach PSL. Potem powrócił do Warszawy, gdzie mieszkała jego żona. Działał w Towarzystwie Burs i Stypendiów i organizował pierwsze powszechne zbiórki na stypendia. Pracował w spółdzielni księgarskiej „Res”, a później do czasu przejścia na emeryturę w spółdzielni emerytów nauczycieli „Wspólna sprawa”. Ostatnie lata życia poświęcił na pisanie wspomnień i pamiętników dot. działalności we Francji i okresu okupacji w Zamościu. Zmarł w 1975 r.

W „Dzienniku” A. Wiącka prezentowanym na następnych stronach zachowano pisownię oryginału. Poprawiono tylko nieliczne błędy stylistyczne i językowe. Brakujące w tekście wyrazy umieszczono w nawiasach kwadratowych. Skróty w tekście zaznaczono trzema kropkami w nawiasach. Na stronach 23 i 24 zamieszczono reprodukcję kopii pierwszego listu Hipolita Koziola do Antoniego Wiącka z dnia 15 X 1960 r. i oryginału listu z odpowiedzią z dnia 4 XI 1960 r.